

Rumunia odblokowuje poszukiwania gazu łupkowego

Tomasz Dąbrowski

W ostatnich tygodniach rumuńskie władze wysłały sygnały świadczące o zmianie nastawienia do poszukiwań i wydobycia niekonwencjonalnych złóż gazu. Premier Victor Ponta zaczął się pozytywnie wypowiadać na temat gazu łupkowego w mediach, a w programie jego rządu na następne cztery lata poszukiwania złóż łupków zostały uznane za priorytet w polityce energetycznej. Rządząca Unia Społeczno-Liberalna (USL) nie wraca natomiast do pomysłu moratorium na poszukiwania gazu łupkowego, które ogłosiła po przejściu władzy w maju 2012 roku i nie zdecydowała się na jego przedłużenie, po tym jak wygasło ono w grudniu.

Nastąpiło też odblokowanie przygotowań do poszukiwań gazu łupkowego. Pod koniec stycznia władze samorządowe Vaslui (północno-wschodnia Rumunia) wydały amerykańskiej firmie Chevron zezwolenia umożliwiające rozpoczęcie prac na jej obszarze licencyjnym. Dotychczas władze samorządowe odmawiały przyznania firmie pozwoleń administracyjnych, tłumacząc to obowiązującym moratorium. Obok amerykańskiej spółki zainteresowanie gazem łupkowym wyrażało dotychczas kilkanaście firm mających licencje poszukiwawcze węglowodorów w Rumunii, m.in. Romgaz, MOL, East-West Petroleum i Zeta Petroleum.

Komentarz

- Dyskusja w USL nad zasadnością moratorium rozpoczęła się bezpośrednio po jego ogłoszeniu, m.in. większość parlamentarna nie zdecydowała się na wprowadzenie moratorium do porządku prawnego (obowiązywało *de facto*, a nie *de iure*). Wycofanie się z moratorium odkładano do wyborów parlamentarnych w grudniu 2012 roku, gdyż celem USL było zdobycie większości konstytucyjnej w parlamencie, co skutkowało unikaniem kontrowersyjnych tematów w debacie publicznej. Na zmianę stanowiska rządu mogła mieć też wpływ chęć poprawy relacji z USA, które zostały nadszarpnięte przez kryzys związany z impeachmentem prezydenta latem ubiegłego roku (USA krytkowały rząd Ponty za kontrowersyjną próbę odsunięcia prezydenta od władzy). Dodatkowym czynnikiem była zapewne aktywność przedstawicieli branży wydobywczej, którzy bezpośrednio po wprowadzeniu moratorium zaczęli występować w mediach i pozytywnie wypowiadać się o gazie łupkowym.

- Zmiana nastawienia władz do łupków jest również rezultatem niewielkiego społecznego zainteresowania tą problematyką i rosnącym lobbieniem firm energetycznych na rzecz poszukiwań i eksploatacji niekonwencjonalnych złóż gazu. Cztery lokalne referenda przeprowadzone równolegle z wyborami parlamentarnymi w okręgach, w których miały miejsce antyłupkowe demonstracje, okazały się fiaskiem ze względu na zbyt niską frekwencję.
- Pomimo deklaracji władz o priorytetowym znaczeniu gazu łupkowego nie należy oczekiwać nagłego napływu inwestorów. Rumunia wciąż nie ma wiarygodnych szacunków zasobności złóż, a istniejące regulacje uznawane są za mało przejrzyste i niestabilne. Ponadto rząd Ponty z początkiem lutego wprowadził dodatkowe podatki dla sektora energetycznego, m.in. zwiększając obciążenia producentów gazu. Zapowiada też rewizję warunków, na jakich przyznawane są licencje poszukiwawcze i wydobywcze, co rodzi też niepewność wśród inwestorów. Powrót Rumunii do łupków ma duże znaczenie symboliczne, gdyż jest to drugi obok Wielkiej Brytanii kraj, który zarzucił początkowe wątpliwości wobec gazu łupkowego.